Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego egzemplarza 15 gr.

Gazeta Śląska

Organ Chrześcijańskiej Demokracji

KATOWICE, ULICA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Nr. 43 — TELEFON KATOWICE 260

Nr. 1 | Katowice, środa, 9 stycznia 1929 r. | Rok II.

Jaka praca czeka nas w Nowym Roku?

Jesteśmy pokoleniem budowniczem nowego Państwa Polskiego. Wzamian za otrzymaną wolność Rzeczypospolitej, na którą pracowały całe poprzednie generacje, spadł na nas obowiązek ciężkiej pracy nad ugruntowaniem i rozbudową własnego Państwa. Nasza więc praca i nasze obowiązki są większe i cięższe niż tych, co po nas przyjdą, — naszych synów i wnuków. Na nas spadł więc ten obowiązek wiekowy, wykonanie pracy i ponoszenie trudów za dwa, a może za trzy pokolenia.

Dlatego, mimo uzyskania wolności, tak ciężko nam jest. Tym, którzy po nas w wolnej Polsce żyć i pracować będą, będzie napewno łżej i przyjemniej.

Lecz ostatecznie szczęście człowieka nie zależy od możliwie jak najmniejszej ilości pracy, lecz od tego, czy z tej pracy, jaką wykonał, jest on zadowolony. Ludzie, którzy w życiu ciężko pracują, są często szczęśliwsi i bardziej zadowoleni ze swego życia od tych, którzy przemyśliwają tylko nad tem, jakby zabić swój wolny czas, lub wydać swe zbytnie pieniądze.

W ciągu ubiegłych dziewięciu lat istnienia naszego nowego Państwa Polskiego wszyscy wykonaliśmy wiele ciężkiej i mozolnej pracy. Jako pierwsi budowniczy tego Państwa, nie mając doświadczenia, wykonaliśmy także i wiele pracy niepotrzebnej, t. j. takiej, która nam i Polsce pożytku nie przyniosła. Mam tu na myśli dewaluację pieniężną, ciągłe obalanie naszych rządów, wadliwe urządzenie administracji, praca na roli i w przemyśle staremi narzędziami i tyle podobnych innych działań.

Jednakowóż trzeba mieć i to na wadze, że my, jako pierwsi, jesteśmy skazani na wykonywanie wiele niepotrzebnych eksperymentów, że my to zbieramy te doświadczenia, których już nasi następcy zbierać nie potrzebują. My im to wszystko przekazujemy już gotowe.

Więc też i dziesiąty rok istnienia Nowej Polski, rok 1929 będzie dla nas żyjących rokiem ciężkiej i mozolnej pracy. Obyśmy tylko przy jej wykonywaniu popełniali jak najmniej błędów!

Praca nad wzmacnianiem się Państwa Polskiego i nad polepszeniem bytu każdego z nas z roku na rok nabiera coraz to większego rozmachu. Jesteśmy świadkami, jak produkcja rolna, wydobycie węgla, produkcja wyrobów hutniczych i metalowych, z roku na rok stale wzrastają. Coraz to więcej ludzi znajduje pracę i zarobki. Dochody skarbu państwa z roku na rok się powiększają. Zakłady przemysłowe z roku na rok zatrudniają coraz to więcej pracowników, eksport Polski zagraniczny z roku na rok powiększa się, konsumpcja wewnątrz kraju z roku na rok wzrasta.

Postęp więc życia gospodarczego jest niezaprzeczalny. Niema też powodu do przypuszczeń, aby ten postęp i w Nowym Roku miał być cofnięty wstecz.

Mamy wszelkie podstawy do tej wiary i twierdzenia, że praca, jaką wykonaliśmy w poprzednich 9-ciu latach i w roku nowym pójdzie z tym samym powiększającym się rozmachem.

Obok rozwoju życia gospodarczego w równej mierze winien iść rozwój zarobków pracowników. Tymczasem wynagrodzenie robotników i urzędników państwowych pozostało poważnie w tyle poza tym rozwojem.

Na rok więc nowy spada wielki obowiązek wyrównania tego upośledzenia tym warstwom. Po stosunkowo nienajgorszym rozwoju życia gospodarczego winno teraz następować polepszenie się stosunków socjalnych. Po osięgnięciu możliwości pracy przez wszystkich pracowników, winno następować podwyższanie zarobków dla pracujących.

Oby Nowy Rok spełnił te życzenia w jak najszerszej mierze.

St. Janicki.

SĄDY PRACY

Niespełna dwa tygodnie dzielą nas od daty (15 styczeń r. b.) kiedy zaczną w Warszawie i kilku miastach na prowincji działać sądy pracy.

Ideą przewodnią Dekretu Prezydenta o sądach pracy była troska rządu, ażeby interesy pracowników fizycznych i umysłowych znajdowały w sądownictwie opiekę dostosowaną do ich potrzeb, a przedewszystkiem tani i szybki wymiar sprawiedliwości.

Na ziemiach b. zaboru rosyjskiego wszelkie spory cywilne między pracodawcami i pracownikami należały do sądownictwa powszechnego, gdzie na sesjach karnych rozpatrywano również sprawy, jakie wnosili inspektorzy pracy, policja i prokuratura o naruszanie przez przedsiębiorców ustaw o ochronie pracy.

Ten stan rzeczy był dla robotników i pracowników umysłowych wysoce niedogodny. Przedewszystkiem dłuższy paromiesięczny okres czasu, jaki upływa od złożenia skargi do ogłoszenia wyroku zniechęcał pracowników do wstępowania na drogę sądową. Pozatem konieczność wyłożenia pewnej kwoty na koszty procesu i honorarjum adwokata uniemożliwiały często rozpoczęcie kroków sądowych. Jeżeli dodamy do tego nieznajomość przepisów proceduralnych będziemy mieli ważniejsze przyczyny, dla których pracownicy unikali naogół sądowego roztrzygnięcia sporu z pracodawcą.

Z drugiej strony tak samo jak w handlu i finansach prócz prawa pisanego obowiązują zwyczaje handlowe w stosunkach pracy, niemniej również utrwaliły się pewne zwyczaje, których znajomości nie można żądać od sędziego orzekającego we wszystkich sprawach cywilnych, a w sądach Pokoju — cywilnych, karnych i administracyjnych.

Wszystkim tym potrzebom odrębnych stosunków, wynikających z pracy najemnej — mają zadość uczynić specjalne Sądy Pracy.

Termin rozprawy w Sądach Pracy musi być wyznaczony w ciągu 5 dni od chwili doręczenia wezwania. Ponadto będą wyznaczone specjalne dni, w których osoby toczące spór mogą się stawić do sądu z prośbą o niezwłoczne rozpatrzenie zatargu.

Pełnomocnikami stron mogą być ich krewni. oraz przedstawiciele stowarzyszeń zawodowych (związków zawodowych, zrzeszeń przedsiębiorców i t p.) adwokaci zaś tylko wtedy, jeżeli są stałymi doradcami stowarzyszeń lub firm.

Do właściwości sądów pracy w zakresie orzecznictwa cywilnego należeć będą spory o wynagrodzenie za pracę, o czas trwania i rozwiązana stosunku pracy, o wszelkiego rodzaju świadczenia i odszkodowania, oraz o ek smisje z mieszkań służbowych.

W zakresie spraw karnych — należą tu sprawy o przekroczenie przepisów o czasie pracy, młodocianych i kobiet, kaucjach pracowniczych i t. p.

Nie podlegają Sądom Pracy w sporach cywilnych pracownicy których płaca przenosi 10000 zł rocznie oraz pracownicy i urzędnicy państwowi i samorządowi.

Nie podlegają Sądom Pracy spory cywilne, gdzie powództwo wynosi powyżej 5000 zł.

Sąd pracy składa się z przewodniczącego, zastępcy oraz conajmniej 10 ławników i podwójnej liczby ich zastępców z każdej z dwu grup: pracodawców i pracowników. przewodniczący i zastępca są sędziami zawodowymi.

Ławników sądów pracy powołuje w równej liczbie z każdej z dwu grup na okres dwuletni p. minister sprawiedliwości na wspólny wniosek pp. ministrów: pracy i opieki społecznej, przemysłu i handlu względnie rolnictwa na podstawie list kandydatów przedstawionych przez izby przemysłowo - handlowe albo rolnicze, a do czasu ich utworzenia — przez stowarzyszenia zawodowe pracodawców i pracowników.

Ławnikiem może być tylko obywatel polski korzystający z pełni praw nieskazitelnego charakteru, mający lat 30, władający językiem ojczystym w słowie i piśmie.

Djety ławników oraz ich zastępców wynoszą w razie udowodnienia utraty zarobku 12 zł. za każde posiedzenie.

Niemcy też nie wierzą sowieckim propozycjom czynionym Polsce

Ciekawe Głosy Prasy Niemieckiej

BERLIN (PAT) Prasa dzisiejsza podaje wiadomość o propozycji sowieckiej, uczynionej Polsce w sprawie paktu Kellogg zaopatrując tę wiadomość komentarzami, dotyczącemi przypuszczalnego znaczenia kroku sowieckiego i intencji, kryjących się poza polityką rządu sowieckiego.

„Deutche Allgemeine Ztg.“ w depeszy swego korespondenta moskiewskiego wyraża opinję, iż nota Litwinowa jest symptomem istnienia po stronie sowieckiej poważnych obaw przed zamiarami wojennemi i knowaniami polskiemi na Ukrainie i na Białej Rusi.

Polska—zdaniem dziennika—ponosi winę za to, iż propozycja rosyjska w sprawie paktu o nieagresji z r. 1926 pozostała bez wyniku. Obecna nota sowiecka, jak twierdzi dziennik, jest nowym dowodem pokojowej propogandy Rosji, oraz potwierdzeniem usiłowań przypisania Polsce odpowiedzialności moralnej za psychozę wojenną panującą na wschodzie Europy. „Boersen Ztg.“ zaopatruje wiadomość o nocie Litwinowa tytułem: „Rosja wprowadza Polskę w zakłopotanie“.

„Kreuzztg.“ oświadcza, że nota sowiecka przyszła zupełnie nieoczekiwanie i że w chwili obecnej nie można przewidywać, do jakich celów dyplomacja sowiecka zmierza.

Być może, że chodzi tu o typowy manewr sowiecki, o ile jednak propozycja sowiecka została na serjo pomyślana—oświadcza dziennik—nie można niedoceniać jej doniosłości.

Za grecki tytoń polski węgiel

Agencja PRESS dowiaduje się, iż na przetarg ofertowy o dostawę surowca tytoniowego dla Państwowego Monopolu Tytoniowego przybyli do Warszawy przedstawiciele dwóch dużych banków greckich w Atenach, a mianowicie Banque Pan-Hellenique „ i „Jonian Banque“, pp. Pavillides i Papapetrou, którzy chcą sprzedać Monopolowi Tytoniowemu 500 tys. kg. tytoniu i wzamian za to nabyć dla Grecji znaczny transport węgla śląskiego, wartości około 1 milj. dolarów.

Finansistom greckim towarzyszył do Warszawy prezes izby grecko-polskiej w Atenach, p. Śliziński. Ewentualne zawarcie tej tranzakcji wpłynie na ożywienie wymiany gospodarczej między Polską a Grecją.

Pięć lat aplikantury dla adwokatów

Obowiązujące dotychczas trzy różne statuty adwokatury w każdej dzielnicy odmiennie normowały czas aplikantury adwokackiej. W Małopolsce okres ten wynosi łącznie z praktyką sądową lat siedem, w b. zaborze rosyjskim lat cztery.

Według projektu jednolitego dla wszystkich dzielnic statutu aplikantura adwokacka ma trwać lat dwa, niezależnie od poprzedzającej ją dwuletniej aplikantury sądowej

Jak się dowiadujemy, Naczelna Rada Adwokacka opracowała jednak projekt przedłużenia aplikantury adwokackiej z 2 do 3 lat. Projekt przedstawiony będzie wkrótce Ministerstwu Sprawiedliwości.

Prawdopodobnie z uwagi na konieczność podniesienia poziomu naukowego młodych kadr adwokatury projekt Naczelnej Rady Adwokackiej będzie przez Min. Sprawiedliwości potraktowany przychylnie.

Nowa pożyczka amerykańska dla Polski

W sferach gospodarczych i finansowych obiega pogłoska, w związku z wyjazdem doradcy Rządu Polskiego, p. Devey'a do Stanów Zjednoczonych —iż w czasie jego pobytu w Nowym Jorku omawiana będzie sprawa pożyczki dla Polski.

Wysokość pożyczki ma wynosić sto miljonów dolarów. Całkowita suma ma być pokryta przez wielkie banki amerykańskie.

125 miljonów zł. oszczędności

przywieźli „Obieżysasi Polsce z Niemiec

Z poszczególnych punktów granicznych, przez które powracają sezonowi robotnicy rolni z Niemiec, napływają jeszcze szczegółowe sprawozdania.

Według dotychczasowych oszacowań — suma oszczędności, przywiezionych przez tych reemigrantów, wynosi niemniej jak 60 milj. marek niemieckich czyli około 125 milj. zł. Oszczędności poszczególnych reemigrantów są bardzo różne: od 200 zł. do 1000 i więcej, zależnie od zarobków i chęci oszczędzania. Są tacy, którzy nic prawie nie przywożą, przepuszczając cały prawie zarobek w Niemczech. Takich jednak — jest bardzo niewielu. Przeciętna suma oszczędności wynosi 300 — 500 zł. u kobiet i wyrostków oraz 400 — 800 zł. u robotników dorosłych.

Robotnicy starsi, którzy wielokrotnie już jeździli do Niemiec, dużo wydają w Niemczech na odzież, młodsi znowu na różne fatałaszki, głównie instrumenty muzyczne, zegarki i t. p. Chociaż w stosunku do takich przyjezdnych władze celne stosują liczne ulgi, to jednak niektórzy przybywają tak obładowani różnemi przedmiotami w Niemczech zakupionemi, że władze celne mają sporo kłopotu, szczególnie jeśli chodzi o artykuły, których przewóz jest zakazany, naprz. większe ilości wyrobów tytuniowych, wódka i t. p.

Briand o 1929 roku

Co rok 1929 przyniesie światu

BERLIN (PAT). W enuncjacji, złożonej z okazji Nowego Roku socjalistycznej Agencji Prasowej „Sozialer demokratischer Pressedinst“ francuski minister spraw zagranicznych Briand oświadczył, że rok 1929 powinien przynieść wykonanie wrześniowej rezolucji genewskiej i ostateczne zlikwidowanie następstw wielkiej wojny.

Zebranie się konferencji rzeczoznawców jest już zapewnione. Jeżeli wszyscy zainteresowani w rokowaniach tych będą posiadali dobrą wolę, to — jak podkreślił minister Briand wydaje się wykluczone, aby prace tej konferencji nie zostały ukoronowane sukcesem, który umożliwiałby logiczne kontynuowanie rozpoczętego dzieła pokoju, oraz rozbudowę pożądanego zbliżenia między Niemcami a Francją.

W dalszym ciągu swego oświadczenia min. Briand stwierdził, że w Lugano udało się rozwiązać cały szereg nieporozumień.

Wspólna proklamacja ministrów Spraw Zagranicznych nie może być uważaną za pusty gest, albowiem przy obustronnej dobrej woli w r. 1929 można będzie uczynić poważny krok naprzód na drodze ku pokojowi. W końcu min. Briand podkreślił wielkie znaczenie Ligi Narodów której autorytet wzrósł ostatnio wskutek zlikwidowania konfliktu wojennego między państwami południowo-amerykańskiemi. Liga Narodów stanowi nieoceniony teren akcji, umożliwiającej ministrom Spraw Zagranicznych różnych państw nawiązywanie w pojednawczej atmosferze bezpośredniego kontaktu. Spotkania takie okażą się przypuszczalnie owocnemi również i w bieżącym roku.

Powrót relikwji Św. Wojciecha z Rzymu do Gniezna

J. Em. Ks. Kardynał Prymas podczas swego pobytu w Rzymie uzyskał przyznanie katedrze gnieźnieńskiej ważnej relikwji św. Wojciecha, która od 1005-go roku była przechowywana w kościele św. Bartłomieja na wyspie Tyberyjskiej w Rzymie. Cesarz Otton III. w roku 1000 zabrał z Gniezna ramię św. Wojciecha i złożył je w kościele, wybudowanym przez siebie na wspomnianej wyspie ku czci tego Męczennika W ciągu wieków, przy przebudowie kościoła, zmieniono jego tytuł, dedykując go św. Bartłomiejowi. Relikwja atoli pozostała nietknięta w ołtarzu, poświęconym św. Wojciechowi.

Dopiero w ubiegłem stuleciu przyznano znaczniejsze cząstki tej relikwji biskupom polskim i węgierskim. Pozostałą część zabrał Ks. Prymas z dokumentami do kraju i zwrócił ją archikatedrze gnieźnieńskiej, skąd ją przed 928-miu latami wywieziono.

Relikwja, przywieziona przez Ks. Prymasa, jest największą cząstką ze wszystkich, znajdujących się na ołtarzach relikwji św. Wojciecha.

TERROR NA UKRAINIE

Komunist“ donosi o mnożących się na Ukrainie aktach terroru. W okręgu Pierwszomajskim zabito prezesa komitetu niezamożnych włościan Kozyrewa. We wsi Cybulówka koło Tulczyna na Podolu chłopi zamordowali przewodniczącego sowietu Kowala. W okręgu Kijowskim zanotowano w ostatnim tygodniu 7 wypadków zabójstwa przedstawicieli władzy. W okręgu Szepetowskim ciężko zraniono korespondenta pism sowieckich Kordana. W Paturinie został w skrytobójczy sposób zamordowany komunista Rubana, który odznaczał się bezwzględnością przy ściąganiu podatków.

GPU przeprowadziło liczne aresztowanie wśród włościan.

Z Moskwy donoszą, że ze względu na masowy charakter aktów terroru, dokonywanych na członkach sowietów, korespondentach pism sowieckich i członkach partji komunistycznej, Rada komisarzy ludowych uchwaliła przyznać rodzinom zamordowanych prawo do emerytury. Jednocześnie komisarjat spraw wewnętrznych opracował projekt zwiększenia liczby milicji sowieckiej i oddziałów GPU.

Z Charkowa donoszą, że na Ukrainie coraz częściej wydarzają się wypadki prześladowania inteligencji przez robotników komunistów. W Dniepropietrowsku robotnik uderzył cegłą w głowę i ciężko zranił lekarza kliniki robotniczej za to, że ten nie chciał przyjąć na kurację jego żony, ponieważ uważał ją za zdrową. W tym samym spitalu pobito do krwi zastępcę lekarza za to, że nie pozwalał przyjmować komunistów poza kolejką. W kopalni Gorłowskiej robotnik Kuzikow w stanie nietrzeźwym uderzył żelaznym łomem inżyniera Pietrowa ciężko go raniąc.

Współczesny Szerlok Holmes w swej pracowni

Główna kwatera policji paryskiej

Zbrodnia - to najgorszy z interesów życiowych

Swego czasu, gdy zasłużony działacz na polu kryminalistyki, Bestillon wynalazł daktyloskopję, która nieomylnie prowadziła do wykrycia zbrodniarza, uchodziło to za wielki przewrót. Lecz by tym systemem wykryć zbrodniarza, trzeba było śladów jego palców, które ginęły na wypadek używania gumowych rękawiczek.

Od tego wynalazku zrobiono w dziale wykrywania zbrodni postępy olbrzymie. Już Conan Doyle w swych powieściach kryminalnych mówi o probówkach, dzięki którym policja śledcza bada ślady krwi. Lecz coby jego Szerlok Holmes powiedział na spektografa np., który z popiołu nitki zostawionej na miejscu zbrodni, potrafił z łatwością odtworzyć rodzaj tkaniny, a więc i garnituru, w jakim zbrodniarz był ubrany? Coby powiedział na to, że pewien skromny pracownik paryskiego laboratorjum policyjnego wyłącznie dzięki chemji ustalił na podstawie niedostrzegalnej gołem okiem nitki, którą zbrodniarz zgubił podczas włamania w Paryżu, wykryć, że pochodzi — ona z kamizelki aresztowanego w kilka tygodni później w Marsylji oszusta?

— Nasi goście — powiada kierownik tej pacowni praryskiej, Bayle, — siadają np. w tym gabinecie na pluszowym fotelu. Każdy z nich jest zdania, że ta wizyta nie zostawi żadnego śladu. A tymczasem nawet po wielu dniach można przy pomocy mikroskopu wykryć na ubraniu, każdego z gości niedostrzegalne gołem okiem nitki, której spektogram zdradzi, iż pochodzi ona z pokrycia tego fotelu.

Niedawno udało się wykryć włamywacza w osobie pewnego czeladnika stolarskiego, tylko dzięki analizie drobniutkich pyłków na jego świdrze, którego użył na kilka tygodni przedtem do świdrowania drzwi kasy.

Wogóle pracownie kryminalistów opierają się na fizyce i chemji. Ja sam — opowiada Bayle o sobie — spędziłem całe lata nie jako dygnitarz policyjny, lecz w roli asystenta instytutu Pasteura, a moje wykształcenie — to nie doświadczenie policjanta, lecz praktyka uczonego. Kryminalista współczesny celem bronienia społeczności ludzkiej, opiera się na metodach naukowych, które operują dziesięciotysiączną cząstką miligrama. Tylko narzędzia naszej pracy daje nam nie nauka, lecz musimy sporządzać je sami na podstawie wieloletnich doświadczeń.

Dzięki tym sposobom śledzenia osobista inicjatywa oraz dar logicznego rozumowania w dalszym ciągu stanowią najgłówniejszą podstawę śledztwa. Pogoń za zbrodniarzem, daje najwięcej pola do popisu zdolnościom indywidualnym.

Spektrofotometr służy nam do wykrywania fałszerzy czeków, weksli i t. p. Fałszerz w wyjątkowych tylko wypadkach używa tego samego atramentu, co i istotny wystawca, łatwo więc przy pomocy chemji wykryć fałszerstwo Lecz nawet, gdyby atrament był ten sam, a tylko data sfałszowania była późniejsza, już przy zbadaniu drogą spektrofotometru oszustwo występuje na jaw.

W świetle lamy kwarcowej, której kryminalista używa z zapałem niemniejszym, aniżeli lekarz chorób płucnych czy kosmetyk, metale lśniące ukazują matowe-czarne zabarwienie, podczas gdy drogie kamienie świecą, a pewne płyny nabierają blasku fosforycznego. Ta lampa służy nam do odczytywania zblakłych czy zatartych druków na starych dokumentach czy znaczkach; często jej promienie pozwalają nam odróżnić pozornie zupełnie jednobarwne, w rzeczywistości zaś zupełnie różne przecięcie lakowe.

A gdzie ani chemja ani fizyka nie są w stanie pomóc, uciekamy się do wiedzy lekarskiej. Podajemy dokładnemu zbadaniu zapomniany na odzieży czy na narzędziach zbrodniarza włos ofiary, badamy plamy krwi i. t. p. Metoda ta jest niezawodna, że można stwierdzić nawet w plamach oddawna wypranych nietylko, że pochodzą z krwi, lecz nawet i to, czy to jest krew ludzka i czy pochodzi z człowieka zdrowego czy chorego. Każda poważniejsza choroba zostawiła w krwi swe ślady, lecz nawet co do krwi zupełnie zdrowego człowieka wedle wartości czerwonych ciałek można z dokładnością stwierdzić, od kogo pochodzi.

Słuchający ze zdumieniem tych uwag pytają: A zbrodniarze? Chyba i oni, wiedząc o postępach policji śledczej, starają się o to, by nie pozostawać w tyle?

— To są bajki — odpowiada Bayle — chętnie czytane w różnych powieściach kryminalnych. Moje doświadczenie wskazuje, że technika zbrodniarzów pozostaje daleko w tyle za techniką władz sądowych.

Przecie zawodowy zbrodniarz nie jest człowiekiem moralnym nieraz zdarza mu się mieć pomysły istotnie genjalne, lecz nie wytrzymuje walki ze swym prześladowcą, jeśli chodzi o pewność, wytrwałość i rozwagę.

Bo zbrodnia to zły, bardzo zły interes. Aż dziw, dla tak małego nieraz zysku ludzie ją popełniają. Gdyby każdy zbrodniarz zastosował swój wysiłek na łamanie prawa, lecz w innym kierunku, napewno miałby chleb o wiele smaczniejszy. Zresztą mało która zbrodnia pozostaje dziś niewykryta; we Francji 90 % zbrodni ujawia śledztwo z wszelkiemi szczegółami. Wyjątek stanowią może bardzo obyci oszuści, szulerzy, handlarze narkotykami i. t. p., lecz i co do nich, policja zdobywa środki coraz skuteczniejsze.

Wystawa obrazów w Katowicach.

Śl. Tow. Wystaw urządziło w sali „Domu Związkowego" w Katowicach wystawę malarzy i rzeźbiarzy Wystawa wypadła dobrze. Brali w niej m. i. udział artyści: Gałek, Brzega, Filipkiewicz, Haneman, Terlecki, Wodzinowski, Żelechowski, Wałach, Kidoń, Chwierut, Nowak, Łonicki, Grabczak,



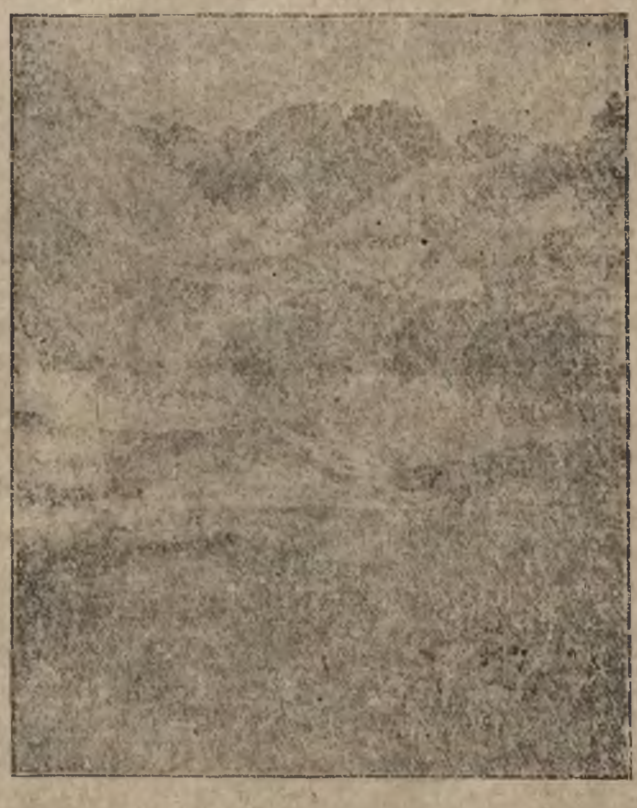
HANEMAN **HALA**

Gilewski, Gościński, Konarzewski, Araszkiewicz, Rembertowski, Czerwonka, Leszka, Korsak, Zumda, Klimkowski, Filipowicz, Aueris, Oleś, Pronaszko, Waśkowski, Kowalski, Dyboski, Ćwikliński, Haneman, Białynicki, Mikolarz, Szyszyłowicz i wielu innych. Liczba obrazów wynosiła około 350 oraz około 100 artystów plastyków. O wysokim poziomie wystawy świadczy fakt, że wielu na równi ją stawiało z wystawami Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie lub Zachęty w Warszawie.



HANEMAN: ZIMA

Dając pierwszeństwo gościom, należy poświęcić parę słów artystom zakopańskim. Obrazy Terleckiego („Hala Gąsienicowa") wyróżniają się kolorytem. P. Haneman rokuje wielkie nadzieje. Obrazy jego mają dużo światła, dobrą perspektywę. Znać, że artysta ukochał Tatry. Wśród nich żyjąc, rozwija twórczość swą. Słońce z obrazów p. Hanemana promieniuje. Tatry w śniegu są naprawdę „gniazdem zimy".



HANEMAN ZAWRAT KOZI WIERCH

C. D. N.

Król. Huta

W dniu 1 b. m. prezes grupy miejsc. Pol. Str. Ch. Dem. w Król. Hucie, a zarazem prezes powiatowy na powiat Świętochłowice - p. A. Sosnowski urządził wspaniały wieczorek, na którym w bardzo serdecznych słowach złożył nam obecnym życzenia noworoczne. Pozatem p. prezes Sosnowski. wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którem sięgnął do początków używania polskich pieśni i kolęd.

Po przemówieniu p. A Sosnowski rozdał pomiędzy obecnych broszurę zawierającą zbiór kolęd zebranych przez tegoż. Następnie zebrani odśpiewali kilka kolęd.

Do upiększenia uroczystości przyczynił się w znacznej mierze nasz wódz, p. poseł St. Janicki, który nieszczędząc trudu i czasu, przybył na zebranie, na którem wygłosił jednogodzinne przemówienie, podnosząc godność i znaczenie świąt Bożego Narodzenia. Rzęsiste oklaski, jakiemi nagrodzono p.posła Janickiego świadczyły o niekłamnem uczuciu i wdzięczności.

Wśród obecnych można było zauważyć znaczną część zacnych Polek, które skrzętnie uwijały się, pomagając przy kawie.

Na zakończenie mile spędzonego wieczorku odśpiewano kilka kolęd.

Za poniesione trudy i pracę około urządzenia tego wieczorku składają dzięki

Uczestnicy

Wydawca St. Janicki, Katowice, ul. Krakowska 88.

Czcionkami i drukiem wydawcy w Katowicach.

Za redakcję odpowiada Augustyn Sosnowski w Król Hucie.